

Przed sądową stolicą Chrystusową

Mat. 25:14-30

*„Mąż wierny obfituje w błogosławieństwa” –
Przyp. 28:20*

Jeżeli święty Mateusz zapisał rzeczy w takim porządku, jak one po sobie następowały, to przypowieść o grzywnach (Łuk.19:12-26) Pan powiedział podczas podróży do Jeruzalemu, zaś przypowieść o talentach pięć dni później, w ostatni wtorek przed swoim ukrzyżowaniem. Chociaż te dwie przypowieści są podobne do siebie, to jednak różnią się pod wieloma względami. Grzywny były rozdane przez człowieka zanego rodu, który odjeżdżał w daleką krainę, aby wziąć królestwo, zawałał dziesięć sług swoich i dał każdemu po jednej grzywnie. Ci służy, podczas Jego nieobecności, zdobyli zyski w różnym stopniu. Przypowieść o talentach różni się tym, że jeden sługa otrzymał pięć, drugi dwa, a trzeci jeden talent, co odpowiada różnicy stanu ludu Bożego pod względem umysłowym, moralnym, fizycznym, społecznym itd., a że grzywny były dane każdemu po jednej, więc nie mogą reprezentować talentów i sposobności, bo tych lud Boży nie posiada w równej mierze. Grzywny muszą więc reprezentować coś takiego, co jest wspólne dla całego ludu Pańskiego.

Wszystek lud Boży posiada ducha świętego, lecz nie w równej mierze, ale w takim stopniu, na ile kto jest zdolny go przyjąć. Zatem grzywny nie mogą reprezentować ducha świętego. Wszystek lud Boży ma jednakowy dostęp do Słowa Bożego, ale ponieważ naturalne zdolności różnią się u poświęconych, nie wszyscy mogą je jednakowo zrozumieć, dlatego grzywny nie mogą reprezentować Słowa Bożego. Jest jednak rzecz, do której wszystek lud Boży ma jednakowy dostęp, w całym tego słowa znaczeniu, a jest nią usprawiedliwienie. Usprawiedliwienie jest darem Bożym, który otrzymują przez wiarę w drogocenną krew i jest wspólnym dla każdego, kogo Bóg przyjmuje. Ono jest wyrównaniem jego słabości i zmas, bez względu na to, czy one są większe, czy mniejsze. Grzywna zatem, w absolutnym tego słowa znaczeniu, reprezentuje to błogosławieństwo Boże, wylane na wszystek lud Boży. Nasza nagroda w przyszłości będzie zależeć od tego, jak będziemy używali naszej „grzywny”, ten dar Boży nam darowany. Właściwy sposób użycia grzywny znaczy pełne oddanie się Bogu, poświęcenie swego czasu, wpływu i wszystkiego, co posiadamy Mu na służbę. Zaniedbanie używania naszego usprawiedliwienia oznaczałoby utratę wszystkich błogosławieństw i przywilejów Wieku Ewangelii i przyszłych nadziei

w Królestwie. Aczkolwiek nasze władze są skromne, to jednak przez usprawiedliwienie Bóg je przyjmuje jako doskonałe. Wszelka służba, jaką czynimy, ma pewną wartość i zasługę przez usprawiedliwienie. Nie zapominamy o tym, że swego czasu (w 1900 r.) podaliśmy myśl, że grzywny reprezentują ducha świętego, którego wszystek lud Boży otrzymuje. W dalszym ciągu podtrzymujemy tę myśl, z tą różnicą, że duch święty jest nam dany tylko na podstawie usprawiedliwienia. Tak więc przez nasze usprawiedliwienie mamy zupełność w Nim, który jest Głową Nowego Stworzenia i stajemy się uczestnikami świętości Jego ducha.

Przypowieść o talentach

Niniejsza lekcja jest szczególnie oparta na przypowieści o talentach. Niezawodnie talenty reprezentują przywileje i sposobności poświęconych sług Bożych, którzy w Wieku Ewangelii są przyjmowani jako naśladowcy Jezusa i pracownicy w winnicy Pańskiej. Należy zwrócić uwagę na to, że ta przypowieść stosuje się tylko do Kościoła, a nie do świata. Świat też ma pewne talenty, przywileje i sposobności, z których domownicy wiary nie mogą korzystać, dlatego że świat w mądrości swojej nie poznał Boga, nie może dostrzec wielkiego zaproszenia, które, gdyby przyjął, stałby się współslugą z Jego Synem. Słusznie, świat powinien uznać to, że jest kupioną drogocenną krwią Chrystusa i że poświęcenie swego czasu, talentów, energii i wpływów na służbę Odkupicielowi jest rozsądną służbą, lecz w obecnym czasie świat nie może tego zrozumieć. Dla świata będzie sposobność w przyszłości, gdy ciemności okrywające ziemię ustąpią, a Słońce Sprawiedliwości zaświeci, w całej pełni rozjaśniając sytuację i napełniając ziemię znajomością Pańską.

Przypowieść o talentach uczy kilku cennych lekcji. Jedną z nich jest to, jaki będzie charakter sądu Kościoła. Przypowieść uczy, że ci, co stali się sługami Bożymi, posiadają w większej lub mniejszej mierze różne talenty, władzę, przywileje i sposobności powierzone im przez Pana; a gdy uznali Go za swojego Mistrza, poświęcili się Mu na służbę, On ich przyjął i postanowił szafarzami tych talentów. Z powyższego możemy zauważyć, od kiedy rozpoczęła się nasza odpowiedzialność, która zakończy się, gdy stanimy przed sądową stolicą Chrystusową.

„Cobykolwiek siał człowiek, to też żąć będzie”, powiada apostoł (Gal. 6:7). Już w obecnym życiu, nawet zanim poświęciliśmy się Bogu i staliśmy się Jego sługami, każde szlachetne pragnienie lub wysiłek przyniesie nagrodę, a każdy występki odpowiednią chłostę. Ta zasa-



da odnosi się również do całego świata, lecz przypowieść nie stosuje się do świata, ani do spraw ludu Bożego przed ich poświęceniem, ale po ich poświęceniu; do czasu, gdy stali się sługami. Od tego czasu Pan liczy się z nami i sądzi nas według tego, jak używamy nasze poświęcone talenty, wpływy, czas itd.

Jasne zrozumienie tego powinno nas pobudzić do większej gorliwości i energii, uczynić nas ostrożniejszymi do tego stopnia, że słowa naszych ust, rozmyślania naszych serc i, na ile to możliwe, także i postępowanie nasze świadczyły nam, że wiernie używamy sposobności i talentów nam powierzonych i że możemy spodziewać się uznania od Mistrza, gdy czas naszego sądu nadejdzie. Apostoł zaznacza: „Czas jest, aby sąd [próba] począł się od domu Bożego [Kościoła]” (1 Piotra 4:17). Nasza przypowieść wykazuje, że ten czas będzie przy końcu Wieku Ewangelii. Ten sąd Kościoła ostatecznie wykaże wybranych Bożych, którzy wraz z Jezusem dokonają wielkiego dzieła, w przyszłym Wieku, to jest sądenia całego świata, dając każdemu sposobność dowieść, czy w warunkach przyjaznych i po otrzymaniu zupełnej znajomości zechce być posłusznym Bogu, czy też nie. Tedy posłuszni będą ubłogosławieni wiecznym życiem, a nieposłuszni zostaną wygładzeni spośród ludu (Dzieje Ap. 3:23).

Nasze różniące się talenty

Niektórzy twierdzą, że wszyscy ludzie rodzą się wolnymi i równymi, lecz jest to błędnym mniemaniem. Człowiek rzeczywiście rodzi się wolnym pod względem myśli, woli i intencji, lecz nie rodzi się wolnym fizycznie, moralnie i umysłowo. Na całej rodzinie ludzkiej pochodzącej z linii Adama ciąży zastaw grzechu i śmierci. Ten zastaw nazywa się przekleństwem. Przez dziedziczność i otoczenie odbija się to na jednych mniej, na drugich więcej. Pierwotny obraz i podobieństwo Boże zostało zatarte lub spaczone. Jeżeli Adam, będąc doskonałym, miał przypuścić dziesięć talentów, to słusznie można by powiedzieć, że dziś, po sześciu tysiącach lat ciągłego upadku, nikt z jego potomstwa nie może mieć więcej niż pięć talentów, a większość dwa lub jeden talent. Nie będzie przesadą, gdy powiemy, że z natury całe masy posiadają tylko jeden talent. Gdyśmy przyjęli Pana, oddaliśmy Mu nasze serca i poświęciliśmy wszystko Mu na służbę, tedy te talenty, które z natury posiadamy, stały się Jego własnością.

Talent w dawnych czasach odpowiadał wartości trzech tysięcy srebrnych syklów. Sykle były większe i mniejsze, wartość mniejszych wynosiła około tysiąc dolarów, a większych około dwu tysięcy dolarów amerykańskich. W przypowieści służy handlowali, czyli używali tych talentów. Pozostawiona im była zupełna wolność, oprócz tego ogólnego zastrzeżenia, że mieli tym handlować, a ich wierność miała okazać się w tym, jakie zyski ich handlowanie przyniesie. Podobnie rzecz się ma

z poświęconym ludem Bożym. Nie jesteśmy krępowani różnymi rozkazami, w jaki sposób nasze talenty, władze, przywileje i sposobności mają być używane. Bóg ma wielką pracę dla nas do wykonania w przyszłości. Obecnie bardziej chodzi Mu o naszą wierność i gorliwość aniżeli o rezultaty z używania naszych talentów. Zgodnie z przypowieścią nasze talenty różnią się i nie przedstawiają wielkiej wartości w oczach naszego Mistrza. On jednak chce, abyśmy byli wiernymi Mu i pilnymi w Jego sprawach.

Dwa poglądy, oba właściwe

Poniżej podamy dwa poglądy na talenty i oba są właściwe.

1) Talenty mogą reprezentować nasze mienie, wpływy, moc umysłową, wykształcenie i dobrą wymowę. Człowiek posiadający te wszystkie zdolności byłby bardzo bogaty i wielce utalentowany. Takiego można by zaliczyć do klasy z pięcioma talentami, takich jednak jest bardzo mało. Tacy mają wielkie sposobności i proporcjonalnie do tego – większą odpowiedzialność. Przy odpowiedniej gorliwości w używaniu talentów, takie osoby mogą zdziałać wiele dobrego w zgromadzeniu, w Ciele Chrystusowym. Człowiek z dwoma talentami mógłby mieć moc umysłową i dar publicznego mówcy, lecz nie posiadałby wykształcenia, bogactwa i wpływu, a w stosunku do tego miałby mniej zdolności; albo mógłby posiadać bogactwo i wpływ, a nie mieć tych drugich kwalifikacji, czy też posiadałby tylko siłę umysłową i wykształcenie. Człowiek z jednym talentem mógłby posiadać bogactwo lub wykształcenie, albo wpływ, a nie mieć innych kwalifikacji, byłby więc bardziej ograniczony. W większości wypadków sprawa może przedstawiać się nieco inaczej, np. jeden talent może reprezentować takich, co mają nieco bogactwa, wpływu, wykształcenia i umysłowych zdolności, lecz w małym stopniu. Człowiek z dwoma talentami może reprezentować takich, co posiadają takie same zdolności, lecz w większej mierze, np.: dwa razy tyle, zaś człowiek z pięcioma talentami takich, co posiadaliby pięć razy tyle. Biorąc rzeczy z tego punktu zapatrywania, używanie naszych talentów w służbie Pańskiej powinno wzmacniać się każdego dnia. Każdy sługa Pański powinien z każdym dniem, z każdym rokiem coraz bardziej uwielbiać Pana i lepiej służyć Jego sprawom.

2) Talenty mogą reprezentować duchowe przymioty, uprzejmość, cichość, cierpliwość, braterską łaskę i miłość. Z powodu odziedziczonych słabości, wszystkim z ludu Bożego jest brak tych duchowych przymiotów, dlatego że w grzechu byliśmy zrodzeni, a w nieprawości poczęci. Samolubstwo i towarzyszące mu złe nawyki jak arogancja, szorstkość, złość, niecierpliwość zatępiły dobre przymioty, które stanowią podobieństwo Boże. Tych, co z natury są bardzo upośledzeni, u których owoce ducha są bardzo skąpowaci-



ale, można by zaliczyć do klasy z jednym talentem duchowych władz i podobieństwa Bożego. Posiadanie więcej podobieństwa Bożego odpowiadałoby dwom; a posiadanie jeszcze więcej – pięciu talentom. Według takiego poglądu na talenty celem każdego sługi Bożego byłoby powiększyć te owoce ducha w swym sercu i życiu, pokonywać samolubstwo i grzech, aby coraz więcej odzwierciedlać podobieństwo Syna Bożego; coraz więcej przygotowywać się do współpracy z Królem w nauczaniu i błogosławieniu świata w Jego Królestwie.

3) Pan ułożył sprawy tak, że oba powyższe poglądy na nasze talenty schodzą się razem. Człowiekowi posiadającemu więcej talentów, zdolności i sposobności, łatwiej będzie pokierować swoim duchem, łatwiej podporządkować swoje władze pod wolę Bożą i wyrobić większy stopień owoców łaski ducha świętego. Bez wątpienia, Bóg będzie nas mierzył na podstawie obydwóch poglądów. Możemy być pewni, że w oczach Bożych z wszystkich darów, błogosławieństw największą jest miłość. *„Miłość jest związką doskonałości”* (Kol. 3:14). W proporcji, jak miłość do Boga i bliźniego będzie rządzić talentami, jakimi rozporządzamy, na tyle one będą przyjemnymi w oczach Bożych.

Liczenie się ze sługami

W przypowieści o talentach Pan dał jasno do zrozumienia swoim uczniom, aby nie spodziewali się końca Wieku Ewangelii za wcześnie, co zawiera się w następującej myśli: *„A po długim czasie przyszedł Pan onych sług i rachował się z nimi”* (Mat. 25:19). Bez wątpienia Bóg dla ogólnego dobra zachował czas końca Wieku Ewangelii i rozpoczęcia się Wieku Tysiąclecia w tajemnicy, aż do czasu obecnego, gdy Pan liczy się ze sługami. W wierszu poprzedzającym naszą lekcję Pan ostrzegł swoich uczniów, aby czuwali i pamiętali, że nie będą znać dokładnego czasu Jego przyjścia. Z pewnością słudzy mieli wiedzieć o Jego powrocie w czasie, o którym mówi nasza przypowieść, gdy On już przyszedł i rozpoczął rozliczać się z nimi. Według naszego wyrozumienia czas ten rozpoczął się około roku 1878. Od tego czasu wszyscy słudzy Wieku Ewangelii zdają rachunek. Apostołowie i ci, co umarli w Chrystusie podczas Wieku Ewangelii, byli pierwszymi, dlatego że jest napisane, iż my, *„którzy żywi pozostaniemy do przyjścia Pańskiego, nie uprzedzimy tych, którzy zasnęli”* (1 Tes. 4:15). Naszym zdaniem apostołowie i inni członkowie Kościoła już przeszli swój egzamin, o którym jest tu mowa, ale też sąd Kościoła jest w toku, a decyzja i nagroda nie będą dane, aż ostatni członek przejdzie poza zasłonę i zda swój rachunek, a to, jak rozumiemy, stanie się jakiś czas przed październikiem 1914 roku – a całkiem możliwe, że szybciej.

Nie mamy rozumieć przypowieści w ten sposób, że wszyscy, co posiadają pięć talentów i ci, co posiadają dwa talenty, użyją ich rozsądnie i skutecznie, i że

wszyscy usłyszą słowa: „Dobrze sługo wierny”; ani też, że wszyscy, co posiadają tylko jeden talent, nie użyją go właściwie. Przeciwnie, przypowieść jest tak ułożona, że wykazuje odpowiedzialność nawet tych sług Bożych, którzy posiadają najmniej naturalnych zdolności, których poświęcone władze są mało znaczące. Jeżeli człowiek z jednym talentem był zganiony za to, że nie używał swego talentu właściwie, to bez wątpienia ci, co posiadają dwa lub pięć talentów, gdyby ich nie użyli, byłiby godni większej nagany. Jeżeli człowiek z pięcioma talentami za to, że uczynił postęp, otrzymał błogosławieństwo, pochwałę i nagrodę, to tak samo człowiek z jednym talentem, gdyby uczynił odpowiedni postęp, też otrzymałby pochwałę, błogosławieństwo i udział w dobrych rzeczach zgotowanych przez Mistrza tym, którzy są wierni.

Wierność dwojako nagrodzona

Przypowieść mówi nam, że Mistrz rozpoczął od więcej wpływowych i nagradzał ich wierność: 1) udziałem w Jego łasce, czyli „radości Pana” i 2) panowaniem, czyli zarządzaniem większymi błogosławieństwami, sposobnościami i talentami. W ten sposób krótko jest ujęte to, co gdzie indziej jest szerzej opisane, a mianowicie: że głównym błogosławieństwem dla Kościoła będzie okazanie im Boskiej łaski i miłości zawierającej się w chwale, czci i nieśmiertelności, którą będą przyobleczeni, gdy się znajdą w stanie duchowym jako uczestnicy pierwszego zmartwychwstania. Jak wielkie są te błogosławieństwa! Jak wzniosła jest ta myśl, że za wierność w tak rozumnej służbie przez kilka lat, Temu, który nas umiłował i kupił swoją drogocenną krwią, mamy być uznani za godnych tak wielkiej chwały, czci i błogosławieństwa na wieczność! Dodatkowym błogosławieństwem ma być chwała Królestwa, panowanie, czyli przywilej i sposobność uczestniczenia z Panem Jezusem w chwalebnej pracy podnoszenia ludzkości z obecnego stanu grzechu i śmierci. Jak znamienne jest oświadczenie: *„Byłeś wierny nad małym, nad wielkim cię postanowię”*. Tak, Pan obficie wynagrodzi nasze małe wysiłki w służeniu Prawdzie i sprawiedliwości, czyli w służeniu Mu, bez względu na to, czy posiadamy więcej, czy mniej talentów.

Talent schowany w ziemi

Człowiek z jednym talentem jest pokazany jako zupełnie uczciwy. On nie utracił talentu, nie użył go na potrzeby cielesne w rozpustnym życiu itp. On schował swój talent w bezpieczne miejsce, jakby czuł, że go Pan za to pochwali i powie: Pomimo że nie przyniosłeś żadnego zysku, ja jednak oceniam, że tak troskliwie opiekowałeś się talentem, który ci powierzyłem. Schowałeś go w bezpieczne miejsce i teraz możesz mi go oddać. Lecz stało się inaczej. Mistrz rozgniewał się i rzekł: *„Sługo zły i gnuśny”*. Główny powód nagany leży w tym, że sługa reprezentował poświęconych,



a nie świat. Każde dziecko Boże wie i godzi się z warunkiem, że ma poświęcić wszystko, co posiada i użyć, na ile go stać, w służbie Mistrza, jakimkolwiek by nie były jego talenty i siła.

Człowiek będący przyjęty do rodziny Bożej staje się członkiem w Ciele Chrystusowym i uczestnikiem ducha świętego, tylko na warunkach zupełnego poświęcenia siebie i wszystkiego, co posiada na służbę Bogu. Ukaranie sługi, który nie wypełnia warunków umowy, jest praktykowane nawet w świecie. Tak się też stanie z niewiernym sługą Pańskim, talent, przywilej i sposobność, jakie posiadał, będą mu odebrane, a on znajdzie się w wielkim ucisku, jakim ten Wiek się zakończy. *„Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”*. Będzie to zawód, smutek i zmartwienie w całym tego słowa znaczeniu. Przypowieść nie pokazuje, jak ten wielki ucisk odbija się na tej klasie niewiernej warunkom swego poświęcenia, lecz inne wersety mówią, że ta klasa będzie dość liczna, „wielki lud”, który w czasie ucisku obudzi się z uśpienia, pozna, że był w poważnym błędzie i szczerze, z bólem serca i ze łzami nawróci się do Boga, otrzyma przebaczenie i ostatecznie wyjdzie z wielkiego ucisku, wybieliwszy szaty swoje we krwi Baranka (Obj. 7:9). Ten wielki lud będzie przed stolicą, podczas gdy wierni będą na stolicy. Oni będą mieli palmy w rękach swoich, gdyż ostatecznie staną się zwycięzcami. Ci, co byli wierni, znajdą się na stolicy i będą mieli korony.

Widzimy z tego, że są dwa stopnie wierności. Sługa, który schował talent w ziemię, był wierny w tym, że nie zmarnował swego talentu w jakiś hałaśliwy, grzeszny lub niegodziwy sposób; on również nie zerwał z Mistrzem, w dalszym ciągu uważał siebie za Jego sługę; w dalszym ciągu rozumiał, że talent, jaki posiada, należy do Mistrza. Wyższy stopień wierności, jaki spotkał się z nagrodą w naszej przypowieści, daleko przewyższał ten pierwszy. Ta wierność reprezentuje żarliwość, samoofiary i gorliwość w sprawach Mistrza. Osoby w przypowieści są te same, o których Bóg przez proroka mówi: *„Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze”* (Psalm 50:5). *„Cić mi będą, mówi Pan zastępów, w dzień, który Ja uczynię, własnością”* (Mal. 3:17). Ta klasa klejnotów musi poświęcać się; jednym z warunków ich przymierza z Bogiem jest to, że będą gorliwie używać swoich talentów, sposobności, przywilejów i łask w sprawach Pańskich, służąc Mu i Jego domownikom, na chwałę Jego świętego imienia.

Ktokolwiek po uczynieniu przymierza z Bogiem obrałby inny sposób postępowania, będzie uznany za złego i gnuśnego, jak jest to pokazane w przypowieści. Tak patrząc na sprawę, obawiamy się, że klasa, którą reprezentuje ów niewierny sługa, jest dość liczna – jest to wielki lud. Zatem dokąd czas naszego obrachunku należy jeszcze do przyszłości, dokąd jeszcze mamy spo-

sobność używania naszego czasu, wpływu wszystkiego w służbie Pańskiej, niech każdy, co uczynił przymierze przy ofierze, stara się być czujnym i energicznym, tak aby ostatecznie mógł usłyszeć te błogie słowa: *„Dobrze sługo dobry i wierny [...] wnijdź do radości Pana Twego. Byłeś wierny w małym, nad wielem cię postanowię”*.

Pewien ojciec zilustrował powyższe zasady swojemu synowi w następujący sposób: Położył dolara na brzegu morskim, gdzie dosięgały fale; wkrótce dolar został przysypany piaskiem tak, że nie było go widać. Ojciec, zanim pozwolił synowi odgrzebać dolara, rzekł do niego: *„Jeżeli rzeczy wartościowe pozostawimy bez użytku, wnet fale życia pokryją je, podobnie jak ten dolar został przysypany piaskiem”*. Jest to ilustracja. Niekoniecznie trzeba zagrzebać talent do ziemi, wystarczy pozostawić go nieużytecznym, a wnet zniknie z pola widzenia.

„Wziąłbym, co jest mojego z lichwą”

W dawnych czasach słowa procent i lichwa miały jednakie znaczenie, lecz z biegiem czasu się to zmieniło. W czasach obecnych przez procent rozumiemy zapłatę, jaką otrzymujemy za wypożyczenie naszych pieniędzy; i to jest przyjęte za rozsądne i sprawiedliwe. Przez lichwę też rozumiemy procent, lecz wygórowany, niesprawiedliwy, zwykle zdzierany z ludzi, gdy się znajdują w nadzwyczaj krytycznym położeniu. Lichwa, w teraźniejszym znaczeniu tego słowa, jest zdzierstwem i wszędzie spotyka się z naganą. Ostrzegamy, aby lud Boży nie zdierał z nikogo, ani nie był niesprawiedliwy. Pożyczanie pieniędzy na umiarkowany procent może niekiedy być korzystne dla pożyczającego, jak i dla tego, komu jest pożyczone. Pamiętajmy jednak, że Pan zaleca, abyśmy byli gotowi pożyczać innym, a sami nie pożyczali od nikogo. Szczególnie, abyśmy nie pożyczali, jeśli nie ma perspektyw, że będziemy mogli oddać.

Pan użył tej ilustracji o lichwie, a raczej o procentach, aby przedstawić przyrost, jaki pod Jego opatrnościowym kierownictwem zwykle wynika, jeżeli w odpowiedni sposób używamy naszych poświęconych talentów w Jego służbie. Możemy być pewni, że Jego zarządzenia są mądre i że ci, co nie będą leniwi, ale duchem pałający, służąc Panu, talenty swe pomnożą, ku ich własnemu zadowoleniu i ku chwale Mistrza.

Watch Tower R-3869-1906
Straż 04/1945 str. 53-57

Kiedy przypomnimy sobie, że olbrzymia większość ludu Pańskiego ma z konieczności tylko jeden talent, przypomina nam się krótki wiersz autorstwa Johna L. Shorey’a, który ilustruje wierną osobę o jednym talencie. Cytujemy go, jak następuje:



JEDEN TALENT WIERNIE UŻYTY

Nie umiał śpiewać i nie umiał grać,
Nie umiał mówić i nie umiał się modlić,
Próbował czytać, ale szybko się załamywał,
A potem żałował w smutnym uśmiechu lub marszczył
brwi
Podczas gdy niektórzy zaczęli z pięcioma talentami,
On zaczął tylko z jednym jedynym.
„Z tym”, powiedział, „Zrobię co w mojej mocy,
I zaufam Bogu, że zrobi resztę”.
Z drżącymi rękami i pełnymi łez oczami
Wypowiedział słowa współczucia,
Gdy w samotności z kimś strapionym,
Wyszeptał słowa, które uciszyły tę walkę.

I małe dziecko nauczyło się wiedzieć,
Gdy jest w żałości i kłopotach, to gdzie ma się udać.
On kochał ptaki, kwiaty i drzewa,
I, kochając go, jego przyjaciele też je kochali.
Jego domowy wygląd zatarł wszelki ślad
Bezdomności, i na jego twarzy
Rozbłysło ciepłe i miłe światło
Które sprawiło, że otoczenie zajaśniało,
Kiedy przyszła choroba, on uśmiechał się na strachy,
I sprawił, że jego przyjaciele osuszyli swe łzy,
Powiedział „Do widzenia” i całkowicie trzeba przyznać,
Odniósł w życiu wielki sukces.

Watch Tower
R-3869 (1906 r.)
„Straż” 1945/04 str. 53-57